

Cudowny Koń Księcia Witolda

legenda w tłumaczeniu Jerzego Tulisowa



CzteryStronyBajek.blogspot.com



karaimi.org



BYŁO TO ZA CZASÓW WIELKIEGO KSIĘCIA WITOLDA...



WIĘKSZOŚĆ MĘŻCZYŹN OD MIESIĘCY WOJOWAŁA GDZIEŚ
W OBCYCH STRONACH, KIEDY TU, W TROKACH, ZDARZYŁA
SIĘ WIELKA POWÓDŹ.



NA SKUTEK WIOSENNYCH ROZTOPÓW TAK PODNIÓŚŁ SIĘ POZIOM TROCKICH JEZIOR GALWE I TATARYSZKI, ŻE TE W EFEKCIE POŁĄCZYŁY SIĘ, TWORZĄC JEDNĄ, MIGOTLIWĄ, CIĄGNĄCĄ SIĘ W BEZKRES PRZESTRZEŃ.



ZOSTAŁA ZALANA CAŁA KARAIMSZCZYŻNA I JEJ BIEDNE DOMY STERCZAŁY Z WODY NICZYM SMĘTNE WYSEPKI.



WSZYSCY – STARCY, KOBIETY Z DZIEĆMI NA RĘKACH – RZUCILI SIĘ NA WZNIESIENIE I JĘLI TRWOŻNIE ROZWAŻAĆ SYTUACJĘ. W KOŃCU, WIDZĄC SWĄ BEZSILNOŚĆ, POSTANOWILI ZWRÓCIĆ SIĘ O POMOC DO WIELKIEGO KSIĘCIA.



NIE MYŚLĄC DŁUGO, PODPŁYNĘLI ŁODZIAMI DO MURÓW ZAMKU I GWARNYM TŁUMEM SKIEROWALI SIĘ KU WIERZEJOM.



„RATUJ, NAJJAŚNIEJSZY PANIE!” – WOŁAŁY KOBIETY. – „NAS ZALAŁO, A TU ZNIKĄD POMOCY! TO JUŻ ROK, JAK BRACIA NASI I MĘŻOWIE WYRUSZYLI PRZECIW TWYM WROGOM... TYŚ NAM OJCEM I WŁADYKĄ, NIE ZOSTAWIAJ W BIEDZIE WIERNEGO LUDU...”



– SPOJRZAŁ WITOLD PRZEZ OKNO – WKOŁO TAFLA WÓD I TYLKO NA WIDNOKRĘGU MAJACZY PAS LĄDU Z IGLICĄ KIENESY.



ZASEPIŁ SIĘ KSIĄŻĘ, JEDNAK RYCHŁO JAKAŚ MYŚL ROZJAŚNIŁA JEGO SMAGŁE OBLICZE: „MOJE DZIECI, – RZEKŁ – IDŹCIE W POKOJU, WKRÓTCE DO WAS DOŁĄCZĘ.”



I RZECZYWIŚCIE, LEDWIE TĘM DOTARŁ DO BRZEGU, W ODDALI UKAZAŁ SIĘ WITOLD NA BOJOWYM RUMAKU. O, SŁAWNY BYŁ TO KOŃ, CZARODZIEJSKI, PONOĆ DAR ŻMUDZKICH KAPŁANÓW...



KIEDY TYLKO STANAŁ NA TWARDYM GRUNCIE, WITOLD ZSIADŁ, KLEPNAŁ GO CZULE PO GRZBIECIE I JAŁ POIĆ WODĄ.



I, O CUDZIE, POZIOM WÓD W JEZIORZE ZACZAŁ NIEPOWSTRZYMANIE OPADAĆ. JEDNA PO DRUGIEJ UKAZAŁY SIĘ PRZEMOKŁE NA WSKROŚ CHAŁUPY, MIĘDZY JEZIORAMI ZARYSOWAŁ SIĘ ZNOWU PAS ŁĄDU WSTĘGĄ.



WIOSENNE SŁOŃCE NIE ZDAŹYŁO JESZCZE DOBRZE OSUSZYĆ ZIEMI, A OGRODY JUŻ POKRYŁY SIĘ ŚWIEŻĄ ZIELENIĄ, RZEKŁBYŚ – ŻADNEJ POWODZI NIE BYŁO.



ZDUMIENIE KARAIMÓW NIE MIAŁO GRANIC... „WIWAT KSIĄŻĘ,
WIWAT NASZ OJCZULEK!” – WOŁALI. – „NIECH JEGO IMIĘ WIECZNIE
TRWA, A PAMIĘĆ O CUDOWNYM KONIU NIECH NA DŁUGO ZACHOWA
SIĘ WŚRÓD NASZYCH POTOMKÓW!” –



CHCIELI LUDZIE PODZIĘKOWAĆ KSIĘCIU, JEDNAK ÓW ZNIKNAŁ. SPEŁNIWSZY SWE ZADANIE, CUDOWNY KOŃ UNIÓSŁ SWEGO PANA Z POWROTEM.



ZDJĘTE RADOŚCIĄ KOBIETY MAŁO DUMAŁY NAD WYDARZENIEM, WZIĘŁY DZIECI I WRÓCIŁY DO DOMÓW, ALE STARCZY DŁUGO JESZCZE STALI ZAMYŚLENI NAD BRZEGIEM. KRĘCILI SIWYMI GŁOWAMI, SKUBALI BRODY...



A NASTĘPNEGO DNIA RANO GRUCHNĘŁA WIEŚĆ, ŻE DO JEZIOR TROCKICH PRZYBYŁO JESZCZE JEDNO, I TO DZIWNE: ŻYCIA W NIM NIE MA, WODA ZAŚ TRĄCI KONIEM...



Tłumaczenie z rosyjskiego: Jerzy Tulisow
Ilustracje: Marcin Koźliński

Sponsorzy

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Ministerstwo
Administracji
i Cyfryzacji



**DOLNY
ŚLĄSK**